



BIULETYN

Nr 1 (1351), 8 stycznia 2016 © PISM

Redakcja: Jarosław Cwiek-Karpowicz • Anna Maria Dyner • Aleksandra Gawlikowska-Fyk
Dariusz Kałan • Patryk Kugiel • Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Trzy miesiące rosyjskiej interwencji w Syrii – implikacje wojskowe i polityczne

Anna Maria Dyner

Trzy miesiące rosyjskiej operacji wojskowej w Syrii pokazały nie tylko rosnące zdolności ekspedycyjne rosyjskich sił zbrojnych (w szczególności lotnictwa), ale również ich słabości – przede wszystkim związane z brakami sprzętowymi i problemami logistycznymi. Przedłużające się działania będą wprawdzie coraz większym wyzwaniem dla rosyjskiego budżetu, jednak dla armii stanowią okazję do testowania sprzętu i uzbrojenia nowych typów. Nie wpłyną także na zmniejszenie zaangażowania w Donbasie. Równocześnie powodzenie operacji będzie istotne dla wzmocnienia rosyjskiej pozycji podczas rozmów pokojowych w Syrii, co może się przełożyć na wzrost znaczenia Rosji nie tylko na Bliskim Wschodzie, ale i na arenie międzynarodowej.

Jednymi z najważniejszych wyzwań dla rosyjskiej polityki bezpieczeństwa są niestabilność w Syrii i wojna z tzw. Państwem Islamskim (PI). Mają one wpływ nie tylko na sytuację na Bliskim Wschodzie, ale – zdaniem rosyjskich władz – rzutują też na Kaukaz i Azję Centralną m.in. w postaci rosnącego zagrożenia terrorystycznego. Niemniej powodem rosyjskiego zaangażowania w Syrii, oprócz wsparcia prezydenta Baszara al-Asada, było umocnienie pozycji na Bliskim Wschodzie, w regionie Morza Śródziemnego i, przede wszystkim, wobec państw Zachodu.

Działania wojskowe. Rosyjska operacja wojskowa na terenie Syrii rozpoczęła się 30 września 2015 r. i, jak podkreślają Rosjanie, odbywa się na wyraźną prośbę al-Asada. Przez ponad trzy miesiące jej trwania rosyjskie siły zbrojne (SZ) wykorzystywały 69 samolotów, w tym: Su-27SM (4), Tu-160 (5), Tu-95MS (6), Su-34 (8), Su-24M (12), Su-25SM (12), Tu-22M3 (14) oraz samolot fotogrametryczny An-30B; śmigłowce – Mi-8AMTSz (4) i Mi-24P (12); okręty Floty Czarnomorskiej: krążownik rakietowy „Moskwa” oraz okręt podwodny proj. 636.3 „Rostów nad Donem”, oraz Flotyli Kaspijskiej: fregatę rakietową proj. 11661K „Dagestan” i trzy korwety rakietowe proj. 21631 – „Uglicz”, „Grad Swijażsk”, „Wielikij Ustiug”. W ramach działań bojowych użyte zostały m.in. rakiety 3M14 Kalibr-NK (po raz pierwszy zastosowane w operacji bojowej zarówno przez okręty nawodne, jak i podwodny), Ch-101, Ch-555, niekierowane rakiety S-8 oraz bomby – burzące, np. FAB-500M-54, kierowane, np. KAB-250L, KAB-500S, czy przeciwbetonowe BetAB-500. Ogólnie wykorzystano ponad 1400 ton bomb i ponad 100 rakiet manewrujących. Niektóre działania bojowe były prowadzone z lotnisk na terenie Rosji. Część bombowców Su-34 startowała z lotniska Krymsk zlokalizowanego w Kraju Krasnodarskim, a 20 listopada 2015 r. dwa bombowce strategiczne Tu-160 wystartowały z Oleniegora (Płw. Kolski). Od 30 września do 28 grudnia 2015 r. odbyło się ponad 5400 lotów bojowych (średnio ok. 60 dziennie), z czego 145 stanowiły loty bombowców strategicznych.

Równocześnie Rosjanie rozbudowali bazę lotniczą w Chmejmim oraz zwiększyli wyposażenie radiolokacyjne tego lotniska, m.in. w stację wykrywania celów dalekiego zasięgu 96L6E, kompleks walki radioelektronicznej Krasucha-4 oraz samobieżny przeciwlotniczy zestaw artyleryjsko-rakietowy Pancyr S-1. Dodatkowo, po zestrzeleniu przez tureckie siły powietrzne na syryjsko-tureckim pograniczu rosyjskiego bombowca Su-24, w bazie w Chmejmim rozmieszczono system rakietowy S-400 Triumph.

Operację powietrzną wspiera wywiad wojskowy, a do naprowadzania rakiet używany jest m.in. system nawigacji satelitarnej GLONASS, w ostatnich latach znacząco rozbudowany. Zgodnie z danymi rosyjskiego Sztabu Generalnego zlikwidowano ponad 8,5 tys. obiektów należących do PI i szerzej ugrupowań określanych przez Rosję mianem terrorystycznych (dane państw Zachodu mówią, że tylko 10% ataków jest wymierzonych bezpośrednio w PI).

Atakowano głównie miejsca koncentracji wrogich wojsk, punkty dowodzenia, bazy, magazyny oraz linie komunikacyjne. Rosyjskie wsparcie zostało wykorzystane przez syryjską armię rządową, która prowadzi udaną kontrofensywę m.in. w prowincjach Aleppo, Homs, Idlib i Latakia.

W czasie trzech miesięcy trwania operacji zginęło dwóch rosyjskich żołnierzy – dowódca zestrzelonego przez tureckie lotnictwo bombowca Su-24 oraz żołnierz piechoty morskiej uczestniczący w operacji ratunkowej po tym zdarzeniu. Rosja straciła też dwie maszyny – Su-24 oraz śmigłowiec Mi-8.

Słabości rosyjskich SZ. W trakcie syryjskiej operacji wojskowej ujawniły się liczne problemy jednostek walczących z PI. Zestrzelenie rosyjskiego bombowca Su-24 przez turecki F-16 pokazało, że Rosjanie nie brali pod uwagę możliwości ataku na samolot. Chodzi tu zarówno o brak pokładowych systemów obrony pasywnej, jak i o to, że prowadziły one działania bojowe bez osłony myśliwców. Dopiero po incydencie rosyjskie władze zdecydowały, że myśliwce udzielą wsparcia samolotom bombowym, a do bazy w Chmejmim zostanie dostarczony system S-400. Postanowiono też, że dodatkowym wsparciem dla lotnictwa ma być krążownik Moskwa, na którego pokładzie znajduje się system S-300 Fort.

W trakcie operacji rosyjskie Wojska Powietrzno-Kosmiczne odbywały nawet do 100 lotów bojowych dziennie, co odbiło się niekorzystnie na działających tam jednostkach – już w połowie października 2015 r. ok. 30% samolotów było niezdolnych do akcji. Wykorzystywanym maszynom nie sprzyja poza tym syryjski klimat. Duża intensywność działań uwidoczniła również rosyjskie problemy z logistyką, spowodowane przede wszystkim brakiem doświadczenia w operacjach ekspedycyjnych. Niemniej z dużym prawdopodobieństwem rosyjskie SZ w przyszłości wzmocnią także ten komponent. Rosjanom zarzuca się też małą celność i atakowanie celów cywilnych, co można wyeliminować dzięki rozpoznaniu terenu, bardziej precyzyjnej obserwacji satelitarnej oraz zwiększeniu liczby bomb i rakiet kierowanych.

Problemem mogą się natomiast okazać wydatki związane z operacją. Rosja ponosi bowiem koszty wynagrodzeń dla żołnierzy stacjonujących w Syrii, zużycia sprzętu (w tym bombowców strategicznych) oraz drogiego uzbrojenia, jak np. pociski manewrujące. Według niezależnych danych na operację w Syrii wydaje ok. 4 mln dol. dziennie, a w 2016 r. na ten cel zaplanowano 1,2 mld dol. Wprawdzie najwyższe rosyjskie władze zapewniają, że operacja ta nie pociąga za sobą dodatkowych kosztów, a znacząca część środków pochodzi z budżetu na szkolenia, niemniej długotrwałe zaangażowanie Rosji, w sytuacji kryzysu gospodarczego, może oznaczać konieczność przesunięć budżetowych.

Wnioski i perspektywy. W wymiarze ściśle wojskowym syryjska operacja umożliwi m.in. sprawdzenie zmian wprowadzonych w ramach reformy rosyjskich SZ oraz testowanie nowego uzbrojenia (zwłaszcza rakiet manewrujących), systemów dowodzenia i nawigacji (większość akcji koordynowana jest z Centrum Dowodzenia w Moskwie) oraz współpracy poszczególnych rodzajów SZ (głównie lotnictwa i floty). Wzmacnia również rosyjskie zdolności do działań ekspedycyjnych w regionach trudnych klimatycznie. Podczas operacji uwidoczniły się rosnące możliwości operacyjne rosyjskiej armii, zwłaszcza lotnictwa (w tym strategicznego). Można też założyć, że wszelkie słabości (jak np. kwestie logistyczne) będą przez rosyjskie SZ stopniowo eliminowane.

Równocześnie jest coraz bardziej widoczne, że dla dalszego prowadzenia operacji wojskowej w Syrii kluczowe znaczenie będą miały siły lądowe. Ze względu na wciąż bardzo niskie zdolności bojowe syryjskiej armii, dla Rosjan może to oznaczać konieczność dodatkowego wsparcia – w wariantcie minimalnym przez dostarczanie sprzętu i szkolenie syryjskich żołnierzy, a w wariantcie maksymalnym przez wysłanie rosyjskiego kontyngentu lądowego. Wzrost zaangażowania pociągnie jednak za sobą zwiększenie nie tylko kosztów, ale również ryzyka strat w ludziach i sprzęcie, a także konieczność uzgodnień z państwami NATO (USA, Francja) prowadzącymi własne operacje przeciwko PI. Tym samym można założyć, że rosyjskie władze podejmą taką decyzję jedynie w razie wyższej konieczności.

Dalszych uzgodnień będzie wymagał również proces pokojowy w Syrii, bazujący m.in. na przyjętej 18 grudnia 2015 r. przez Radę Bezpieczeństwa ONZ rezolucji nr 2254. Zgodnie z jej założeniami w styczniu 2016 r. powinny rozpocząć się rozmowy syryjskich władz z opozycją, a w ciągu 18 miesięcy należy przeprowadzić wybory. Ma się także zmienić syryjska konstytucja. Jednym z głównych przedmiotów sporu pozostaje jednak przyszłość Baszara al-Asada, a Rosja nadal będzie aktywnie angażować się w obronę jego interesów. Proces pokojowy jest też uzależniony od zawieszenia broni, a tym samym Rosjanie – poprzez swoją operację wojskową – będą mieli znaczący wpływ na jego rozpoczęcie.

Operacja w Syrii nie spowoduje zmniejszenia zaangażowania Rosji w konflikt na Ukrainie, a zwłaszcza wsparcia dla sił separatystycznych z Donbasu. Równocześnie jednak można się spodziewać, że kwestię ewentualnej współpracy w walce z PI Rosjanie dalej będą wykorzystywać w działaniach zmierzających do osłabienia jedności państw UE i zniesienia sankcji.

Rosja nadal będzie zwiększać swoją obecność w Azji Centralnej. Ostatnio wzmocniona została baza Ajni, położona 30 km od Duszanbe, co wskazuje, że rosyjskie władze poważnie traktują zagrożenie związane z radykalnym islamem i wzmacniają strefę buforową między Rosją a Afganistanem. Ze względu na przeznaczenie dużych środków finansowych na operację w Syrii można się natomiast spodziewać ograniczenia manewrów rosyjskich SZ, choć te najważniejsze, jak zaplanowane w pierwszej połowie 2016 r. ćwiczenia w Arktyce, odbędą się w dotychczasowym formacie.